



krótko

45. Wratislavia

DOLNY ŚLĄSK.

W zabytkowych wnętrzach Wrocławia i całego regionu od 4 września odbywają się koncerty 45. Międzynarodowego Festiwalu Wratislavia Cantans. Przez 9 dni melomani będą słuchali wybitnych artystów polskich i zagranicznych, prezentujących różnorodne formy muzyczne, od solowych recitali po monumentalne dzieła, w wykonaniu wielkich zespołów instrumentalnych i wokalnych. 12 września, z okazji poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Narodowego Forum Muzyki, 400 osób wykona „Grande Messe des Morts” Hectora Berlioz.

Osoby niepełnosprawne i ich najbliżsi w Henrykowie

Nogi nie najważniejsze

– Jeżeli człowiek rozkocha się w Jezusie, naprawdę jest w stanie pokonać wszystko: ból, cierpienie, smutek, przygnębienie. Wiem to po sobie, bo **musiałem się z tym zmierzyć.**

Te słowa skierował do uczestników Pierwszej Pielgrzymki Osób Niepełnosprawnych Archidiecezji Wrocławskiej ks. Marek Bałwas, kapłan, który po wypadku samochodowym w 2003 r. porusza się na wózku inwalidzkim. – Zaraz gdy dowiedziałem się, że nie będę chodził, podziękowałem Bogu, że zostawił mi sprawną głowę i ręce, bo nogi nie są najważniejsze w życiu. Najważniejsze jest serce pełne zaufania w Boży plan zbawienia – dodał.

Pomimo deszczu do opactwa pocysterskiego w Henrykowie przyjechało ponad tysiąc osób. Poza wspólną modlitwą mieli możliwość



KS. RAFAŁ KOWALSKI

– **Na początku nie wiedziałem, po co jestem na tym wózku, a dziś widzę, że w naszym życiu nic nie dzieje się przypadkowo – przekonywał ks. Marek**

skorzystania z porad prawnika, psychologa i duszpasterza. Przygotowano także specjalny program artystyczny, a jako gwiazda wieczoru wystąpił ks. Paweł Szelowski. Obecny na pielgrzymce poseł Sławomir Piechota wyznał, że najtrudniejsze dla ludzi niepełnosprawnych jest poczucie osamotnienia. – Dzięki takim spotkaniom

mówimy tym ludziom: „Nie jesteście sami” – powiedział.

Abp Marian Gołębiewski, który przewodniczył Mszy św., życzył wszystkim dużo radości wewnętrznej. – Bądźcie zawsze wierni Chrystusowi nawet w swojej słabości i cierpieniu – mówił.

Ks. Rafał Kowalski

Zadanie niedokończone



TOMASZ BIAŁASZCZYK

OPERA WROCLAWSKA, 28 SIERPNIA 2010 R. Wielka Gala z okazji 30-lecia „Solidarność” zgromadziła dolnośląskich opozycjonistów i zaproszonych gości

Trzydzieści lat temu artyści Opery Wrocławskiej przyjechali do zajezdni autobusowej przy ul. Grabiszyńskiej, by wesprzeć strajkujących tam robotników. Tym razem to opera gościła wszystkich, którzy świętowali rocznicę tych wydarzeń. Nie zabrakło wspomnień, odznaczeń dla najbardziej zasłużonych działaczy „Solidarność” oraz podziękowań za dzieło, którego wówczas dokonali. – Miałem wówczas 9 lat – mówił marszałek województwa dolnośląskiego Marek Łapiński. – Tym bardziej kłaniam się wam za to, że dziś możemy żyć i rozwijać się w wolnej Polsce – dodał. Przewodniczący dolnośląskiej „Solidarność” Kazimierz Kimso zwrócił uwagę, że dzieło budowania pięknego, niepodległego i sprawiedliwego kraju, rozpoczęte 30 lat temu, nie zostało ukończone. – Ludzie pracy, którzy w 1980 r. zapoczątkowali tę pokojową rewolucję, dziś często są wykorzystywani, wyzyskiwani i upodlani. Tak być nie może – mówił. – To jest zadanie dla nas wszystkich: dla was, parlamentarzysty, radni, ministrowie, bo wszyscy jesteście ludźmi „Solidarność”. Liczę na to, że sprostamy – zakończył.

xrk

Bezpiecznie w Bardzie



OLEŚNICA—BARDO. Już 12. raz Akcja Katolicka im. ks. Franciszka Sudoła z parafii NMP Matki Miłosierdzia w Oleśnicy zorganizowała wypoczynek letni dla dzieci z ubogich rodzin. Tegoroczne Bezpieczne Wakacje trwały do 25 sierpnia, a miejscem wypoczynku 25 dzieci był klasztor sióstr urszulanek w Bardzie Śląskim. Podczas aktywnego wypoczynku dzieci podążały śladami sanktuariów maryjnych. Oprócz Sanktuarium MB Strażniczki Wiary w Bardzie odwiedziły Sanktuarium MB Różańcowej w Nowolesiu i cysterski kompleks w Henrykowie, gdzie

spotkały się z kard. Henrykiem Gulbinowiczem (na zdjęciu). Zwiedziły Ziębice, Twierdzą Kłodzką, atrakcje Barda i jego okolic: krzyż na urwisku, kaplicę górską, dróżki różańcowe. Gościły też u Królowej Rodzin w Wambierzycach. Był oczywiście czas na zabawę, gry, basen, konkursy plastyczne i sportowe oraz zajęcia edukacyjne, podczas których dzieci wykorzystywały zdobytą wiedzę historyczną o ziemi kłodzkiej. Nie mogło zabraknąć także codziennej, wspólnej modlitwy, Mszy św. i katechez.

Joanna Stefańczyk

Dumni z „Solidarności”

WROCLAW. W rynku uroczyste powiewa flaga „Solidarności”, na pergoli zaprezentowano okolicznościowe multimedialne pokazy największej w mieście fontanny. W ratuszu odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu Regionu dolnośląskiej „Solidarności”, na którym po raz pierwszy spotkali się przywódcy związku od pierwszego szefa Jerzego Piórkowskiego po aktualnego przewodniczącego Kazimierza Kimso. Zabrakło tylko nieżyjącego Piotra Bednarza, któremu złożono hołd na cmentarzu Grabiszyńskim. Dolnośląska „Solidarność” we współpracy z prezydentem Wrocławia, marszałkiem dolnośląskim i wojewodą przygotowała uroczystości z niebywałym rozmachem. Kilka tysięcy osób bawiło się na koncercie „Legendy Rocka”. Obok Lecha Janerki, Dżemu i Perfectu – zespołów, które swoją popularność zdobyły wraz z powstaniem „Solidarności” – wystąpiły „Strachy na Lachy”. Tradycyjnie związkowcy modlili się przy grobie Kazimierza Michalczyka, śmiertelnie postrzelonego podczas manifestacji w sierpniu 1982 roku. Szczególną oprawę miała rocznicowa Msza św. sprawowana przez kard. Henryka Gulbinowicza w asyście księży wspierających związek w czasie stanu wojennego. W kazaniu ks. prałat Mirosław

Drzewiecki powiedział, że „Solidarność” będzie istnieć i rozwijać się wtedy, gdy będzie bronić słabszego i prześladowanego człowieka. Nie znając tych słów, organizatorzy uroczystości dochód z SMS-ów wysyłanych podczas koncertu oraz zbiórki pieniężnej podczas Mszy św. przeznaczycy za pośrednictwem Caritas na pomoc dla tegorocznych powodzian. W uroczystościach wziął udział przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek (na zdjęciu), kiedyś działacz „Solidarności”, a potem premier RP. Składając pod historyczną tablicą wieniec, powiedział, że w związku przeżył najważniejsze chwile swojego życia, a ideały „Solidarności” trzeba na stałe wprowadzić w działania całej Unii Europejskiej. **tb**



Wystartuj z bohaterami „M jak Miłość”

WROCLAW. Wyruszą spod Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu 12 września o 9.15. Wśród nich będą aktorzy Michał Chorośński z żoną Dominiką Figurską, ich dzieci – Nastka, Matylda i Józio – oraz maskotka imprezy tygrys Naturkapsik. Dystans 1609 m (1 mila) nie powinien nikomu sprawić kłopotu, a uczestników biegu rodzinnego „Natur Kaps Mila Olimpijska” czeka fantastyczna zabawa, wiele atrakcji i cenne nagrody. Udział w biegu jest bezpłatny, a zapisy trwają do 12 września w Biurze Organizacyjnym Biegu, al. Paderewskiego 35. Szczegóły na: www.naturkaps.milaolimpijska.pl. **js**

Podróż w czasie

WROCLAW LAT 80. Zwiedzających witają „mile” panie bufetowe rodem z PRL-u, u których trzeba kupić bilet. Później można odwiedzić stare kino (choć z nowym filmem w 3D), idąc do celi internowania, minimy malucha z 80 milionami zł (na zdjęciu), a na sali sądowej zobaczymy odwrócone godło. Wchodząc do białego namiotu obok gmachu głównego Poczty Polskiej, przeniesiemy się w czasie do Wrocławia lat 80. za sprawą wystawy zorganizowanej przez Ośrodek Pamięć i Przyszłość. Nie ma sztywnych gablot i opisów znanych z muzeów, za to są aranżacje sytuacji i przestrzeni. Trzeba o nich doczytać w materiałach lub dopytać przewodnika i samemu zastanowić się nad nimi. Wszystkiego można dotknąć, sprawdzić, wejść i zoba-



czyć. – Ta wystawa pokazuje, szczególnie młodzieży, która często nie dowierza, jak wtedy było – chwalił pomysł ówczesni opozycjoniści, licznie przybyli na uroczyste

otwarcie 27 sierpnia. Ekspozycja będzie otwarta przez trzy miesiące. Wystawę jubileuszową „Solidarność to my” poświęconą opozycji lat 80. przygotował także IPN – do 30 września w Archiwum Państwowym we Wrocławiu można zobaczyć fotografie i dokumenty ilustrujące powstanie i historię NSZZ „Solidarność”.

Anna Grzelak

GOŚĆ WROCLAWSKI

wroclaw@goscniemiezy.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09, (71) 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Agata Combik, Jolanta Szaśniadek



Abp Stanisław Gądecki, zastępca przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, przedstawił program duszpasterski na rok 2010/2011



Duszpasterze, katecheci i osoby zaangażowane w dzieło ewangelizacji przez trzy dni z uwagą wsluchiwali się w treść poszczególnych wykładów

Zakończyły się 40. Wrocławskie Dni Duszpasterskie

Pierwsi po KUL-u

Czterdzieści lat temu miały służyć pomocą osobom zaangażowanym w duszpasterstwo. Czasy się zmieniły, a **śłynne WDD wciąż przyciągają słuchaczy** z całej Polski do stolicy Dolnego Śląska.

Co sprawia, że niektórzy uczestniczyli w tym szczególnym sympozjum 38. raz? Ciekawe referaty, zaproszeni goście, konwersatoria czy wieczorne konferencje? Gdzie leży przyczyna tego, że abp Stanisław Gądecki z Poznania rozpoczął swoje wystąpienie słowami: „Kaźda diecezja z zazdrością patrzy w kierunku Wrocławia ze względu na tę inicjatywę, która jest nie tylko ciekawa, ale ma swoją historię”? Może wynika to z faktu, iż 40 lat temu podobne spotkania, poza wrocławską

uczelnia teologiczną, organizował tylko KUL. A może po prostu ich tematyka zawsze odzwierciedlała aktualne problemy Kościoła i pomagała w prowadzeniu dzieła ewangelizacji. Potwierdzeniem tej tezy jest tegoroczny temat Wrocławskich Dni Duszpasterskich, zorganizowanych przez Papieski Wydział Teologiczny: „Tożsamość chrześcijańska w zsekularyzowanym świecie”.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się wykłady: o. prof. Zbigniewa Suheckiego z Rzymu „Kościół a masoneria” i abp. Andrzeja Dzięgi ze Szczecina „Tożsamość chrześcijańska rodziny w dobie kryzysu”. Uczestnicy z uwagą wsluchali także przedłożenia rektora PWT ks. prof. Waldemara Irka o symptomach dechrystianizacji. Prowokująco pytał: – Czy świadkowie Boga, którymi jesteśmy, nie są aby intruzami we współczesnym świecie? – zwracając uwagę, że Europa dziś nie obawia się sekt, a boi się chrześcijaństwa.

Trudno było znaleźć także wolne miejsca, gdy bp Ignacy Dec mówił na temat: „Nie zdejmę krzyża – dlaczego Kościół broni symboli religijnych?”. – Każdy

krzyż jako znak wskazuje na coś, co jest poza nim – odsyła nas do tego krzyża, na którym Jezus Chrystus oddał życie za ludzi – wyjaśniał biskup, wskazując, że krzyż w chrześcijaństwie szybko wykroczył poza świątynie. – Umieszczano go na wieżach kościołów, stawiano na grobach, przy drogach, wieszano na ścianach mieszkań i sal w pomieszczeniach użyteczności publicznej. Wszędzie tam, gdzie przebywał człowiek przyznający się do Chrystusa – mówił ordynariusz świdnicki, dodając, że w Polsce krzyże ściągali zaborcy, najczęściej rękami wyrobników, tchórzów i karierowiczów. Następnie powołując się na art. 25 i 53 Konstytucji RP przekonywał, że w naszym kraju istnieje prawne zabezpieczenie obecności krzyża w przestrzeni publicznej oraz wskazał, dlaczego Kościół broni krzyża.

Czterdzieste Wrocławskie Dni Duszpasterskie odeszły do historii. Z nadzieją oczekujemy na zapowiedzianą przez rektora PWT książkę z pełnymi tekstami wszystkich wykładów. Trzeba będzie do niej często wracać.

Ks. Rafał Kowalski

Świadczyć bez lęku



KS. PROF. DR HAB. WALDEMAR IRKA,
REKTOR PWT
– W ostatnich latach możemy zaobserwować

domaganie się od chrześcijaństwa, aby w imię poprawności politycznej usunęło się na margines życia społecznego. Jesteśmy świadkami dyskusji na temat przestrzeni publicznej i możliwości umieszczania w niej symboli religijnych, a także myśli o tym, czy religijność jest sprawą publiczną, czy też może – jak chcieliby tego liberałowie i ateści – jedynie subiektywną i prywatną. Chcemy dobrze rozeznaczyć istniejącą sytuację, wskazać na prawa chrześcijan do istnienia w przestrzeni publicznej i dodać sobie odwagi w przyznawaniu się do własnej tożsamości.

MISJE. Śmiać się czy gorszyć, gdy Afrykanin powie do nas w języku sango: „baba na jaju”? Nic z tego, bo **on mówi: „Ojciec w niebie”.** Obrażać się, gdy usłyszymy: „Ala kuku”? To zależy od sytuacji..., ale zwykle słowa te padają w kościele, a znaczą: „Proszę uklęknąć”.

tekst

JOLANTA SĄSIADK

jsasiadek@goscniedzielny.pl

Zabawne? Owszem, ale takie sytuacje rodzi każdy język, jednocześnie zaskakując swoim bogactwem albo prostotą.

Człowiek wierzący w języku sango to: „zo ti mabe”, co oznacza: „człowiek słuchający sercem”, a mający nadzieję to: „zo ti beku”, a więc „człowiek, którego serce czeka”. Chcąc się wypowiedzieć, mieszkaniec centralnej Afryki powie: „Baba, mo sukula be ti mbi”, co znaczy: „Ojcie, obmyj moje serce”. Sango, w którym mówi się głównie bezokolicznikami: Kali dać, Kali jeść, jest językiem narodowym w Republice Środkowoafrykańskiej (RCA), ale używają go także mieszkańcy części Czadu, Kamerunu oraz republik Konga. Należy do grupy języków adamawa-ubangi z wielkiej rodziny nigero-kongijskiej.

Pigmejska wioska

Zbudowali ją z sercu Wrocławia misjonarze kapucyni, a dwa pigmejskie domki postawili razem z uczestnikami festynu, zorganizowanego w rynku 29 sierpnia. Chcieli pokazać, w jakich warunkach żyją Pigmeje, przybliżyć ich codzienność,



Ojciec Marek Haško w jednej z afrykańskich wiosek

Baba na yayu

o której przeciętny Polak niewiele wie. „SOS dla Afryki” pogłębiło wiedzę wrocławian o Czarnym Łądzie, ale przede wszystkim poruszyło dobre serca, by podzieliły się z tymi, których serca czekają...

– W związku z 25-leciem obecności kapucynów na misjach w Afryce zwróciliśmy się do mieszkańców Wrocławia o pomoc w wybudowaniu szkoły w miejscowości Gore, w Czadzie – mówi br. Benedykt Pączka OFM-Cap, sekretarz Dział Misyjnych Ojców Kapucynów Prowincji Krakowskiej.

– Kiedy zobaczyłem w jednej z afrykańskich wiosek szałas z patyków, liści i słomy, pełniący funkcję jedynej szkoły, a w nim obok kilkuletnich dzieci dorośli mężczyźni, żonaci, niektórzy potrójni ojcowie, zrozumiałem, czego oni naprawdę potrzebują. Gdy przywieźliśmy do tej słomianej szkoły stół, ławkę i tablicę, radość wszystkich uczniów była tak wielka, jakby otrzymali najprawdziwszy skarb.

Mieszkańcy RCA i Czadu bardzo potrzebują edukacji, której władze tych państw nie są im w stanie zapewnić. Dlatego nasza pomoc jest taka ważna.

Wołał mnie nieznaną świat

Ojciec Marek Haško OFM-Cap, obecnie duszpasterz akademicki i redaktor odpowiedzialny za miesięcznik „Głos parafian” we wrocławskiej wspólnotie św. Augustyna, w Republice Środkowoafrykańskiej jako misjonarz spędził trzy lata (2001–2004). Pojechał, by służyć najbardziej potrzebującym, formować świeckich i duchownych, przygotowywać ich do pracy kapłańskiej i katechetycznej. Poznał kraj leżący w centrum kontynentu, dwa razy większy niż Polska, bez dostępu do morza, o równikowym klimacie i bogatej florze, gdy trwały tam zamieszki.

– Posługa w tym rejonie świata bywa niebezpieczna z powodu trudnych warunków życiowych, często śmiertelnych chorób oraz brutalnej walki o władzę, rebelianckich przewrotów i rządów bezwzględnych dyktatorów – wylicza zagrożenia o. Marek Haško. – Dla misji też był to ciężki okres i nawet ważyły się losy kapucyńskich placówek, łącznie z seminarium w Bouar, gdzie byłem wykładowcą. Z perspektywy czasu i doświadczenia wiemy jednak, jak ważna jest w tych krajach

nasza obecność i ewangelizacja. 25 proc. mieszkańców RCA to katolicy, kolejne 25 proc. to protestanci, 15 proc. stanowią muzułmanie, a 35 proc. to animiści wyznający tradycyjne wierzenia afrykańskie. Czadem natomiast rządzi większość muzułmańska i zdarza się,





MAGDALENA MIKUTEL

Warsztaty tańca afrykańskiego robiły furorę. PO PRAWIEJ: Dzieci – biedne bogactwo Afryki



KS. MAREK HAŚKO

że prawa mniejszości religijnych nie są szanowane. Dlatego jesteśmy z mieszkańcami tych krajów także w czasie wewnętrznych wojen.

Afrykańskie doświadczenia o. Marka Haški potwierdzają, że mieszkańcy państw, gdzie posługują Bracia Mniejsi Kapucyni, łakną wiedzy, dostępu do współczesnej cywilizacji zachodniej, która jest dla nich szansą na lepsze życie. – Zgodnie z moimi spostrzeżeniami, chrześcijańskie szkoły misyjne, także katolickie, zapewniają najbardziej solidny poziom nauki nie tylko podstawowej i ogólnej, ale

także zawodowej – mówi br. Marek. – Już na pierwszym etapie umożliwiają one całkiem niezłe poznanie urzędowego języka francuskiego, zwiększając szansę znalezienia pracy. Los szkół państwowych jest bardzo niepewny, gdyż uzależniony od niestabilnej sytuacji politycznej. Bywają w nich „białe lata”, kiedy długie przerwy w zajęciach uniemożliwiają realizację programu nauki przewidzianego na dany rok.

Zatańczyć po afrykańsku

Z inicjatywą zorganizowania akcji „SOS dla Afryki” we Wrocławiu do Sekretariatu Misyjnego Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Krakowskiej zwrócił się proboszcz parafii św. Augustyna o. Edward Kryger OFM Cap. Jego propozycję misjonarze przyjęli entuzjastycznie, ponieważ spotykają dzieci, które jedzą raz dziennie i nie uczą się, bo nie mają szkoły. 25-lecie posługi misyjnej kapucynów w Afryce bracia połączyli ze 100-leciem i odpustem kościoła św. Augustyna przy ul. Sudeckiej. – Nasi parafianie są bardzo ofiarni – zapewniał proboszcz. – Troszczą się o swoją świątynię, ale także o ludzi potrzebujących wsparcia.

Pierwszego dnia jubileuszu, w piątek 27 sierpnia, uczestnicy uroczystości usłyszeli historię kościoła z czasów protestanckich i katolickich. Uczestniczyli w prezentacji poświęconej mu książki, obejrzelni wystawę zdjęć

i dokumentów. Atrakcją sobotnich obchodów była Msza św. w stylu afrykańskim z tańcami i darami ofiarnymi oraz nabożeństwo uwielbienia. W niedzielę kapucyni głosili kazania misyjne we wrocławskich parafiach, gdzie po Mszach św. zbierali dary na budowę szkół. Prezentowali afrykańskie zdjęcia i rękodzieło, książki misyjne i oryginalne pamiątki, które można było kupić. Podczas akcji charytatywnej w wrocławskim rynku była licytacja przedmiotów afrykańskich, rozmowy z misjonarzami, sztafeta rowerowa śladami Kazimierza Nowaka, który pierwszy objechał Afrykę na dwóch kółkach. Był maniak – podstawowe pożywienie Pigmejów, oryginalny miód z dżungli, tańce i stroje afro, gra na bębnach. Z czerwonych zapalonych świec ułożono kontur Afryki, a w nim kilka osób tańczyło z ogniem. Były

koncerty zespołów promujących muzykę afrykańską i telemost Wrocław-Czad.

– Budujemy w Afryce kościoły, szkoły, szpitale, przychodnie lekarskie, punkty medyczne i prowadzimy je – mówi o. Marek Haško. – Zbieramy fundusze na kopanie studni w wioskach, do których kobiety nosiły na głowie pojemniki z wodą z miejsc odległych o kilkanaście kilometrów. To ogromny wkład misjonarzy. Docieramy też do mieszkańców z informacjami przez „Radio Siri-ri” („Radio Pokój”). Pamiętam starszą kobietę, słabą, wycieńzoną, ciężko chorą. Wszystko wskazywało na to, że nie przeżyje. Pomoc misjonarza, który zawiózł ją do szpitala, odwróciła jej los. Przeżyła i odzyskała siły. Obecność chrześcijan pozytywnie zmienia życie Afrykanów.

Znaleźć prawdę

Niedzielną Eucharystię w kościele św. Augustyna wraz z abp. M. Gołębiewskim sprawowało prawie 40 kapłanów. Wśród nich byli poprzedni proboszczowie kapucyńskiej wspólnoty, których wierni przywitali gromkimi brawami. Metropolita, przypominając życiorys patrona kościoła, powiedział: – Nam, ludziom XXI w., zostawiłby on takie słowa: „Wydaje mi się, że wśród ludzi powinna być przywrócona nadzieja na znalezienie prawdy”. Zwłaszcza w epoce relatywizmu, sceptycyzmu, kiedy wszystko się podważa i odrzuca wszelkie autorytety, z największym – Chrystusem i Kościołem włącznie, trzeba przypomnieć te słowa św. Augustyna. Arcybiskup mówił także o znaczeniu krzyża, podkreślając, że nigdy nie może on być wykorzystany instrumentalnie do jakichkolwiek celów poza tymi, jakie wyznaczył mu Bóg.

xrt



MAGDALENA MIKUTEL

Wioska pigmejska przyciągała nie tylko najmłodszych. PO LEWEJ: Fire show – taniec z ogniem

Klub Wolontariuszy we wrocławskim Gimnazjum nr 14

Wielkie, małe rzeczy

– Wywołanie uśmiechu na twarzy drugiego człowieka jest bezcenne – mówi Hania, jedna z uczennic w grupie, która każdego roku z ogromnym zaangażowaniem organizuje wiele akcji przynoszących mnóstwo radości.



Uczniowie z Klubu Wolontariuszy i ich podopieczni na balu integracyjnym

Zbieranie środków czystości, organizowanie balu dla niepełnosprawnych, wyjścia świąteczne do schronisk, domów opieki, wysyłanie paczek dla potrzebujących w Indiach i Meksyku to tylko niektóre działania młodzieży z Gimnazjum nr 14, należącej do Klubu Wolontariuszy. Na początku każdego roku nauki uczniowie tej szkoły zapisują się

do klubu (w ubiegłym należało do niego ponad 100 osób). Spotkania odbywają się nieregularnie – wtedy, gdy jest potrzebna konkretna pomoc. Klub organizuje także ogólnoszkolne akcje, jak zbiórka środków czystości dla Noclegowni Brata Alberta, w którą angażują się także uczniowie spoza niego.

Klubem Wolontariuszy opiekują się trzy nauczycielki, które

poświęcają swój wolny czas, aby wykształcić w uczniach odpowiedzialność za życie społeczne. – Staramy się uwrażliwiać młodych ludzi na potrzeby drugiego człowieka. Mamy nadzieję, że choć w części udaje nam się to osiągnąć – mówią. Klub Wolontariuszy z Gimnazjum nr 14 współpracuje ściśle z Centrum Klubów Ośmiu – Młodzieżowym Wolontariatem, miesz-

czącym się przy ul. Skwierzyńskiej we Wrocławiu. Klub Ośmiu zrzesza kluby wolontariuszy i koordynuje ich pracę. Opiekunowie poszczególnych klubów spotykają się raz w miesiącu i ustalają wspólny harmonogram działań. Najbardziej znaną z razem podejmowanych inicjatyw jest doroczny integracyjny bal karnawałowy „Dzień na tak”.

Uczniowie zapisują się do klubu z potrzeby serca. – Powinniśmy pomagać tym, którzy w życiu mają mniej szczęścia, aby mieli równe szanse – podkreśla Łukasz z I a. Mikołaj z tej samej klasy dodaje: – Wierzę, że moje czyny zostaną nagrodzone. – Służąc innym, służę Bogu, a to jest dla mnie najważniejsze – podkreśla inny aspekt działalności wolontaryjnej Hania z III b. Każdy uczeń w inny sposób argumentuje chęć niesienia pomocy, jednak wszyscy zgodnie działają w myśl słów Matki Teresy z Kalkuty: „Nie możemy zrobić nic wielkiego, za to małe rzeczy z wielką miłością”. **Justyna Serafin**

zapowiedzi

Sekstet, Walewska i Grudzień

XVII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej Trzebnica 2010 przekroczył półmetek. Wrzesniowe spotkania z wybitnymi dziełami muzyki światowej i znakomitymi wykonawcami rozpoczną koncerty w Krynicznie (dekanat Trzebnica) i Obornikach Śląskich (dekanat Prusice). W pierwszej z tych miejscowości, w kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika, **5 września o godz. 19.00** wystąpi męski sekstet wokalny z Poznania „Affabre Concinui” – The Polish Chamber Singers,



śpiewający a cappella. Jego artystyczne credo określa łaciński termin *affabre concinui*, co znaczy: idealnie współbrzmiać. W kościele św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Padewskiego w Obornikach Śląskich **5 września o godz. 18.00** zaśpiewa wybitna polska mezzosopranistka

Małgorzata Walewska. Laureatka międzynarodowych konkursów, solistka Teatru Wielkiego w Warszawie i wiedeńskiej Staatsoper, gdzie śpiewała u boku Luciana Pavarottiego i Plácida Dominga. W Obornikach Śląskich, podczas promocji płyty „Farny”, będzie jej akompaniował współtwórca

krążka Robert Grudzień, artysta muzyk, wirtuoz organów, fortepianu, klawesynu, dyrektor festiwali muzycznych. Trzebnicki MFMKiO potrwa do 17 października.

Na mistrzowskich organach

10. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w kościele św. Wawrzyńca w Wołowie rozpocznie 12 września koncert Andrzeja Chorościńskiego (organy) i Orkiestry Kameralnej Leopoldinum. 19 września na niezwykłym, instrumencie, będącym dziełem mistrza A.H. Caspariniego, zagra Gerhard Weinberger z Niemiec. **26 września** przy unikatowych, niemal w pełni oryginalnie zachowanych wołowskich organach zasiądzie Mau-



Archiwum parafii św. Wawrzyńca w Wołowie

rizio Corazza z Włoch. Tego dnia muzykę elektroniczną zaprezentuje Cezary Duchnowski. **3 października** zagra organista Julian Gembalski, a zaśpiewa sopranistka Elżbieta Grodzka-Łopuszyńska. Festiwal zakończy 10 października koncert w wykonaniu Piotra Rojka i zespołu Wratislavia Trumpet.

Pod patronatem „Gościa”

Dobiega końca Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w Oleśnicy

Czas na Japończyków

O korzyściach płynących ze słuchania muzyki organowej oraz kulisach organizacji kolejnego festiwalu z **Agatą Szpiżyk, dyrektorem oleśnickiego MOKiS-u**, rozmawia ks. Rafał Kowalski.

Ks. RAFAŁ KOWALSKI: Pani Dyrektor, niewielkie miasto, jakim jest Oleśnica, po raz szósty zorganizowało tak wspaniały cykl koncertów. Jak to się wszystko rozpoczęło?

AGATA SZPIŻYK: – Idea zrodziła się dziewięć lat temu. To oznacza, że od momentu zaistnienia pomysłu do pierwszego festiwalu musieliśmy trochę dojrzeć. Od razu jednak założyliśmy, że powinna to być impreza o cha-

rakterze międzynarodowym. Z jednej strony uznaliśmy, że tak wspaniały stuletni instrument, jaki znajduje się w naszej bazylice, zasługuje na to, by go w odpowiedni sposób promować. Jego możliwości są ogromne i cieszę się, że mógł zaistnieć. Nie każdy go dostrzega także dlatego, że nie zawsze na nim grają profesjonalści i jego możliwości po prostu są tajemnicą. Nie zdarzyło nam się, by przez te sześć lat artyści, którzy tu przyjeżdżali, nie byli zachwyce- ni naszymi organami.

Muzyka organowa – czy to dziś interesuje ludzi?

– Trudno mówić o braku zainteresowania. Każdy koncert gromadził 200–300 osób, nie tylko z naszego miasta. Zależy nam bardzo, by ludzi nauczyć słuchania tego instrumentu. Muzyka organowa bardzo pomaga wyciszyć się, sprzyja kontemplacji. Dzięki niej można się wręcz przenieść do innego świata. Myślę, że jest to instrument nie do końca rozpoznany. Ważnym elementem jest to, że artyści tworzą własne improwizacje. Na zakończenie przewidzieliśmy koncert Piotra Rojka, który zawsze czymś nas zaskakuje. Poza tym, aby słuchanie muzyki

organowej było łatwiejsze, niektórym koncertom towarzyszą inne instrumenty: klarnet, wiolonczela, dudy szkockie, skrzypce. Na przykład w czasie koncertu 5 września usłyszymy dźwięk trąbki.

Impreza wciąż się rozwija. Czego zatem możemy się spodziewać w czasie siódmego festiwalu?

– Wprawdzie kontrakty umawia się z dużym wyprzedzeniem, jednak do momentu, kiedy nie mamy podpisanych umów, możemy mówić jedynie o marzeniach. Mogę zdradzić, że myślimy o zaproszeniu Japończyków, którzy są wręcz zakochani w naszym Chopinie i wspaniale wyedukowani w jego twórczości. To byłaby największa atrakcja. ■

Zapraszamy

Ostatni koncert w ramach Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej odbędzie się 5 września o godz. 19 w bazylice św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Oleśnicy. Na organach zagra Piotr Rojek, a na trąbce Igor Cechocho. Wstęp wolny.



KS. RAFAŁ KOWALSKI

– Muzyka organowa wycisza, sprzyja kontemplacji, wręcz pomaga przenieść się do innego świata – mówi Agata Szpiżyk

IV Diecezjalna Pielgrzymka Nauczycieli i Wychowawców do Sobótki

Jak kochać?

Niepełnosprawnych, poranionych, umierających i nienarodzonych, ale także wybrankę i wybranka serca. Jak kochać drugiego człowieka z jego ograniczeniami, problemami, dziwactwami i odmiennością? Jak dzielić się dobrem i sobą z ludźmi?

Na te i inne pytania, w panelu dyskusyjnym „Bądźmy świadkami miłości”, będą szukali odpowiedzi: s. Oktawia, józefitka z Wierzbic pracująca wśród dzieci niepełnosprawnych, Małgorzata Kramarz z Diecezjalnej Poradni Rodzinnej, dr Anna Orońska z domowego hospicjum, dr inż. Antoni Zięba zaangażowany w ruch pro-life oraz doświadczeni małżonko-

Pod patronatem „Gościa”

wie państwo Kucharzykowie. Spotkanie z nimi, 25 września o godz. 9.30 w gimnazjum w Sobótce, rozpocznie IV Diecezjalną Pielgrzymkę Nauczycieli i Wychowawców. O godz. 12.00 jej uczestnicy wezmą udział w Mszy św. pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębińskiego w sobóckim Sanktuarium NMP Matki Nowej Ewangelizacji. Na zakończenie pielgrzymki, o godz.



14.30, dla jej uczestników wystąpi chór chłopięcy archidiecezji wrocławskiej przy Papieskim Wydziale Teologicznym „Pueri Cantores Wratislavienses” pod dyrekcją ks. Stanisława Nowaka.

Zapisy: ks. Mieczysław Kinaszcuk, diecezjalny duszpasterz nauczycieli, ul. Katedralna 7; e-mail: mkinaszczuk@op.pl; tel. 662 217 292. Szczegóły na: www.ddn.wroclaw.pl.

Sobóckie maryjne sanktuarium znajduje się w zabytkowym kościele pw. św. Anny

Czego młodzież oczekuje od katechezy?

Z pontonem nie tylko do konfesjonału

Czystość przedmałżeńska, obowiązek Mszy świętej niedzielnej czy comiesięczna spowiedź to dla niektórych uczniów tematy dość abstrakcyjne.

Pewnie dzieje się tak dlatego, że wielu z nich pochodzi z domów, w których nie przywiązuje się zbyt dużej wagi do wychowania religijnego dzieci – zauważa Tomek Banek. Jest w drugiej klasie liceum. W lipcu uczestniczył w rekolekcjach oazowych, a pod koniec wakacji w kilkudniowym wyjeździe Liturgicznej Służby Ołtarza, do której należy.

Drażliwe sprawy

Zaterkotał pierwszy dzwonek. Uczniowie powrócili do szkół. Przez kolejne dziesięć miesięcy czeka ich wyteżona praca. Przed nimi także nowy rok katechetyczny. Jakie wiążą z nim oczekiwania? Tomek katechezę zawsze traktował serio, przygotowywał się do zajęć i aktywnie brał w nich udział. – W domu nauczono mnie szacunku do Boga i Kościoła – mówi. Przyznaje jednak, że nie o wszystkich swoich kolegach może powiedzieć to samo. Niektórzy często dość ironicznie odnoszą się do treści omawianych podczas katechezy. Nie dziwi go, że katecheci miewają problemy z przekonaniem uczniów do słuszności niektórych drażliwych zagadnień z zakresu moralności chrześcijańskiej. – W jaki sposób młody człowiek ma pojąć, że małżeństwo powinno być sakramentalne i nierozzerwalne, skoro jego rodzice żyją w związku niesakramentalnym? – zastanawia się chłopiec. Katecheci na ogół starają się jednak wychodzić naprzeciw oczekiwaniom swych uczniów. Nie uciekają od trudnych tematów, a podczas zajęć wykorzystują pomoce audiowizualne, filmy i publikacje dostosowane do potrzeb



ALICJA GĘBAROWSKA

Wśród szkolnych przedmiotów katecheza zajmuje miejsce szczególne, bo ma nie tylko poszerzać wiedzę, ale także pogłębiać wiarę

i zainteresowań katechizowanych. Coraz chętniej zaglądną także na internetowe portale katechetyczne, na których znaleźć można ciekawe scenariusze zajęć czy inscenizacji okolicznościowych.

Ksiądz zaszczepiony

– Kiedyś przed rekolekcjami wielkopostnymi omawialiśmy na religii sakrament pokuty i pojednania. Zdziwiło nas, kiedy ksiądz wyjął z torby małą niepozorną książeczkę krakowskiego kapucyna, brata Rafała Szymkowiaka „Spowiedź jest spoko”. W życiu nie słyszałem tak konkretnej i tak sensownej katechezy na temat spowiedzi świętej – przyznaje Tomek. On i jego koledzy, omawiając lekturę z księdzem, usłyszeli m.in., że podczas spowiedzi mogą śmiało wyznawać wszystko, co mają na sumieniu, bo kapłan jest „zszczepiony”, to znaczy uodpor-

niony na grzechy penitentów, i nic nie powinno go zdziwić czy zgorzchnąć. Ku ogromnemu zdumieniu dowiedzieli się również z książki, że do konfesjonału powinni przychodzić z pontonem. W jakim celu? – By nie utonąć w ogromie Bożego miłosierdzia – wyjaśnia licealista. Zarówno jemu, jaki i kolegom spodobało się to, że ksiądz przybliżył im jedno z najbardziej problematycznych zagadnień przy użyciu tak prostego i obrazowego języka. To właśnie dzięki niemu i odwoływaniu się do doświadczenia życiowego katecheci łatwiej jest wyjaśnić skomplikowane kwestie teologiczne. Podczas tych szczególnych lekcji nie może zabraknąć również właściwych relacji opartych na wzajemnym szacunku i zrozumieniu. Tomek i jego koledzy cieszą się, że ich katecheta o tym wie.

Alicja Gębarowska

Bez tematów tabu



AGATA DYŁA,
LICEALISTKA
– Zdarza się,
że koledzy
zadają siostrze
prowadzącej

lekcje religii prowokacyjne pytania, np. dotyczące homoseksualizmu. Niektórym chyba bardziej niż na odpowiedzi zależy na wprawieniu siostry w zakłopotanie. Nie jest to jednak łatwe, bo siostra nie ucieka od trudnych tematów, tylko stara się je rzetelnie wyjaśnić. Do tego jest bardzo pogodna i trudne sytuacje potrafi rozładować humorem. Traktuje nas poważnie, stara się być otwarta na nasze problemy. Mam nadzieję, że w kolejnych latach nauki będę spotykać podobnych katechetów.



PAWEŁ SZTYDEŁKO,
LICEALISTA
– W mojej klasie
podczas katechezy
często pracujemy
w grupach. Siostra

przydziela nam zadania, w których wykonanie angażują się wszyscy uczniowie. Zależy jej, byśmy nie klepali bezmyślnie katechizmowych formułek, dlatego dużo z nami rozmawia. Stara się, żebyśmy jak najwięcej zrozumieli. Ciekawą rzeczą w naszej szkole są codzienne spotkania podczas 20-minutowej przerwy. Gromadzimy się w sali nr 1, by się wspólnie pomodlić. Często towarzyszy temu śpiew. Zdarza się, że oprócz nas i katechetów przychodzą też inni nauczyciele. Mam nadzieję, że tych spotkań nie zabraknie i w tym roku.